

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opaskach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Wrzenie w wojsku niemieckiem. — Zbiedzy galicyjscy w Czechach.

Prusy a Polska.

W uzupełnieniu wiadomości, podanych dzisiaj rano o stanowisku sejmu pruskiego wobec Polaków za „Kur. Warsz.” powtarzamy szereg telegraficznych informacji:

Sztokholm 29 stycznia. Z kół posłów polskich w Berlinie donoszą do gazet tutejszych, że przynębiające wrażenie wywarł w Poznaniu projekt nowej ustawy parcelacyjnej, wniesiony do Sejmu pruskiego, bo ustawa ta uniemożliwia faktycznie wszelką parcelację ziemi polskiej. Więcej jednak od samej ustawy zaniepokoiła Polaków mowa ministra, który oświadczył kategorycznie, że Niemcy nie zamierzają wcale zmienić dotychczasowej polityki wobec Polaków, bo nie mogą własnymi rękami niweczyć długoletniej pracy nad najściślejszym zjednoczeniem polskich prowincji z monarchją pruską. Mowa ministra nawet w kołach ugodowych zaboru pruskiego wywołała wyraźne otrzeźwienie.

Paryż, 29 stycznia. Posłowie polscy w Prusach postanowili głosować przeciw budżetowi z powodu wniesienia nowej ustawy przeciwpolskiej do sejmu pruskiego. Mowę ministra uważają w liberalnych kołach niemieckich za wysoce niezręczną, bo pozbawiająca Polaków wiary w zaniechanie dalszych przesładowań ze strony Prus.

Kopenhaga, 29 stycznia. W berlińskich kołach parlamentarnych utrzymują, że wniesienie nowej ustawy przeciwpolskiej do sejmu pruskiego jest polityczną fantazjonaadą, która ma wzbudzić za granicą złudzenie, że Niemcy czują się dość silne, aby narazić się nawet na waśń wewnętrzną. Minister spraw wewnętrznych miał się wyrazić, że gdyby rząd pruski zaniechał wniesienia już dawno wypracowanego i zapowiedzianego projektu, uznaliby to za granicę, jako dowód słabości.

Praca myśli polskiej.

X.

Wojna trzydziesta czwarta.

W dalszym ciągu Aleksander Świętochowski pisze:

Panowie kadeci oddawna każdą sprawę polską zaswędzali nam „kwestją żydowską”; ale jeżeli zawsze było to nietaktownem i nieprzyjemnem, to w obecnem położeniu stało się skandalicznem i oburzającym. Dziś gdy ze strony Rosji zostało zapowiedziane uroczyste wskrzeszenie zjednoczonej Polski, gdy ta naprawa wielkiej krzywdy stała się przedmiotem pragnień, żądań, starań, obietnic walczącej z germanizmem Europy; gdy Polacy złożyli tak kolosalną ofiarę na ołtarzu wojny i nie zdradzili najmniejszego zamiaru uszczuplania czyichkolwiek praw — dziś mieszanie do zmartwychwstania wielkiego narodu bezczelnych pretensji koczowników, szukających szczęścia i zarobku między jednym biegunem a drugim, jest czemś niesłychanem. Po publicznych wylewach serdeczności i współczuciach mogliśmy mniemać, że przy spotkaniach przedstawicieli społeczeństwa polskiego z rosyjskimi, nawet „lewicje zdrawawo rozsądka”, nie wyłoni się nic innego tylko sprawa polska. Tymczasem zarówno delegaci komitetów warszawskich, jak prywatni działacze społeczni po przybyciu do Moskwy przekonali się ze zdumieniem, że panowie „liberałowie znowu w tę sprawę wdmuchnęli „factor judaicus”. Pierwsze ich pytanie przy każdym zetknięciu brzmiało: „jakże z kwestją żydowską”? Ta tro-

skliwość nie była bynajmniej idealną, gdyż grunt starej stolicy rosyjskiej, do której żydom wchodzić niewolno, okazał się podminowany intrygami żydowskimi. Świeżo utworzone tam za ich staraniem „Towarzystwo zjednoczenia narodów” do uchwały, wyrażającej nam sympatję, dodało „ubolewanie” nad naszym antysemityzmem.

Goście polscy dowiedzieli się przytem, że według „wiarogodnych doniesień”, zdrady względem wojsk rosyjskich na korzyść niemieckich dopuszczali się... Polacy, którzy swe zbrodnie zwalili na żydów. Niedosć tego. Gdy delegat Komitetu Obywatelskiego zażądał od „Związku miast” otwarcia kredytu przy nabywaniu w Moskwie towarów dla warsztatów w Warszawie, odpowiedziano mu naprzód przychylnie, a potem (skutkiem tajemnych zabiegów) uwarunkowano zgodę wymaganiami, ażeby do udziału w robotach dopuszczeni byli żydzi. Jak dalece żydo-Polska w przekonaniu tych żydowskich „męczenników” i ich rosyjskich obrońców jest faktem już spełnionym, świadczy ofiara pewnego izraelity, który przesłał do Wol. Towarzystwa Ekon. kilka tysięcy rubli na urządzenie w Warszawie „kuchni koszernej (dla ludzi) bez różnicy wyznania i narodowości”. Maluczko a „uciskani” zażądają, ażebyśmy w katedrze św. Jana umieścili Rodały.

Jeden z najhałaśliwszych dzienników „postępowych”, „Utro Rossji”, ogłosił mniemana uchwałę, która zapadła w Piotrogradzie na naradzie kilku posłów do Dumy i jakichś Rosjan, orzekającą, że „rosyjskim ciałom prawodawczym nie może być przyznane prawo decydowania o przyszłym ustroju Polski”. Wymienionych posłów w Piotrogradzie oddawna niema, żadna tego rodzaju narada nie odbyła się, ale „Utro” chciało tem kłamstwem zadenuncjować Polaków.

Gdy więc żydzi nas spotwarzają, oskarżają o zdradę i denuncjacje, gdy powstrzymują ofiarność dla naszego zniszczonego kraju, gdy paraliżują naszą akcję ratunkową, gdy nam wyrządzają krzywdy moralne i materialne, do kogoż też t. zw. „Polacy moższowego wyznania” zwrócić się powinni z upomnieniem? Do swoich współwyznawców, robiących w wojnie przeciw nam te bezecne okopy i podkopy — prawda? O, nie, oni zwrócili się do Polaków — z przypomnieniem „wielkich ideałów historycznych” a z naganą dla „osobliwych przesądów i nastrojów”. Co znaczą w żargonie żydowsko-polskim takie wyrażenia, jak: „wielkie ideały”, „bezwzględna sprawiedliwość”, „szeroko pojęty demokratyzm” itp. — wiemy; znaczą one: pomagać a co najmniej nie przeszkadzać nadzianiu Polski wszelakiego gatunku żydami aż do pęknięcia. Ponieważ jednak wiadomo, że my nie rozporządzamy nawet własnym losem a tembardziej cudzym, ponieważ „kwestję żydowską” rozstrzygać możemy tylko w naszych myślach i uczuciach, więc wspomniana odezwa nie zamierzała wcale oddziaływać na naszą wolę czynną, której jesteśmy pozbawieni, lecz miała cel manifestacyjny. Chciała ona w chwili, kiedy żydzi zniesławiają i napastują nas, okazać, że żydo-Polacy solidaryzują się z żydami a nie z Polakami.

Był to zresztą objaw naturalny i oddawna nam znany. Między żydami zdarzają się (bardzo nieliczne) jednostki, które zlewają się zupełnie ze swem otoczeniem społecznem. Są prawdziwi i nieraz wielkiej wartości obywatelskiej Polacy pochodzenia semickiego, którzy nie przeciwstawiają się narodowi i którym on się nie przeciwstawia. Ale większość czuje się ciągle i ściśle złączona z międzynarodową masą izraelską. Doskonały i bezstronny znawca duszy żydowskiej, M. Muret (L'Esprit juif. Paryż 1901) twierdzi, że każdy żyd nowoczesny ma dwie narodowości: jedną stałą, przyrodzoną, a drugą przypadkową nabytą; jest on Izraelitą-Francuzem, Izraelitą-Niemcem i t. d. Bystry, rozumny, krytyczny — dopóki nie zacznie mówić o żydach. Wtedy traci całkiem równowagę umysłową. Skutkiem zupełnego braku obiektywizmu żyd nie może być dobrym dziejopisem. „Jego patryjotyzm nie rozciąga się poza pokolenie i miasto, tj. rozszerzoną rodzinę”. Państwa wcale nie pojmuje. Według Hehna

nie rozumie on również rozwoju i historii — ciągłości życia. Gotów codziennie pasmo tradycji przerwać lub potargać. „Żydo-Polacy” zatem, te wilkolaki, dziwaczne mieszafce nie są wcale tworem miejscowym, lecz powszechnym, oporowi rasy zawdzięczają swoje istnienie. Niemce-Polaków, tataro-Polaków, Włoch-Polaków niema — żydo-Polacy są i pozostaną. Nie stanowią oni bynajmniej — jak błędnie mniemają jedna z gazet — jakiegoś przeżytku społecznego, jakiegoś wymierającego gatunku, przeciwnie, u nas i w obecnem położeniu mają pełną swoją rację. Dopóki Polska była Polską, mogli w niej istnieć tylko Polacy lub żydzi; ale odkąd stała się żydo-Polską, najwierniejszymi jej przedstawicielami mogą być tylko żydo-Polacy. Dwie zaś połowy ich istoty nie zdołają nigdy utrzymać się w równowadze; ile razy Polacy zetrą się z żydami, zawsze żydo-Polacy staną po stronie żydów. Chociażby stracili wszystkie właściwości, które wzięli ze swego pochodzenia, nigdy nie stracą jednej: bezwzględnej, bezkrytycznej, bezmyślnej solidarności plemiennej.

Że jesteśmy narodem słabym, bo ubezwłasnowolnionym — wiemy o tem dobrze i może nie nam bardziej tego nie przypomina, jak właśnie żydzi, którzy, na podobieństwo owadów opanowujących drzewa chore, zachowują względem nas wyzywającą i napastniczą postawę, na którą nigdy nie odważyliby się wobec narodu silnego i samorządnego. Ale nawet w tej słabości starczy nam zawsze mocy do odparcia ataków, do unicestwienia podkopów, do udarcenia zamachów żydowskich. Nie pragnąc krzywdzić żadnego pierwiastku obcego, który się znajdzie w naszym łonie, nie zamykając łona żadnemu, który zechce z niem się zsonać, nie dopuścimy do stworzenia żydo-Polski i zachowamy czystą, prawdziwą, jaką była i być musi — Polskę.

O legionach.

W „Kurjerze Litewskim” red. Józef Hilakowski ma we wstępnym artykule:

Jakkolwiek niespodzianie nastąpił wybuch wojny obecnej, społeczeństwo polskie w Królestwie od razu instynktownie niejako odczuło, że w interesie narodu leży pokonanie Niemiec, gdyż ono to właśnie jest pierwszym krokiem ku zjednoczeniu rozzerwanej Ojczyzny. — Jednocześnie też ujawniło się w niem dążenie do wzięcia czynnego i dobrowolnego udziału w tej walce.

„Legiony”, pod protektorem Komisji Narodowej tworzone będą formacją, wyłącznie z Polaków złożoną i polskiej komendy używającą, będą nosiły wyraźny charakter armji regularnej i dają rękojmie, że, jako należycie wyćwiczone i przygotowane, ujmą polskiemu honorowi wojskowemu nie przyniosą. Niezmiernie ważnym przywilejem tych legionów jest możność przenoszenia się do nich tych Polaków, co uprzednio do wojska z własnej woli wstąpili, oraz oficerów i Polaków z armji czynnej.

Te właśnie cechy legionów skłoniły Komitet Narodowy do rozciągnięcia nad nimi swego protektoratu i sprawiły, że, jak widać z pism warszawskich, werbunek odbywa się bardzo pomyślnie. W kołach inteligencji, krytycznie na objawy życia społecznego się zapatrującej, panuje wprowadzić pewną różnicę poglądów. Jedni sądzą, że danina krwi, którą społeczeństwo polskie już składa w wojnie obecnej, jest tak duża, że nie należałoby zbytnio jej powiększać.

Inni przypisują legionom znaczenie tak doniosłe, że żadne ofiary nie mogą być za duże. Ta różnica zdań dotyczy jednak właściwie tylko rozmiarów agitacji za legionami, wszyscy bowiem, uważający, że interes narodowy polski leży w rozgromieniu Niemiec, pragną, żeby Polacy, udział w wojnie biorący, czynili to wyraźnie, jako Polacy, a więc w legionach.

Spółeczeństwo polskie na Litwie również mocno się interesowało sprawą „odrębnej formacji wojskowej polskiej”. Redakcja naszego pisma, po każdej zamieszczonej wzmiance o projektach legionów, otrzymywała listy ze wszystkich stron kraju z prośbą o

zakomunikowanie szczegółów, o wskazanie adresów i t. p.

Trzeba przyznać, że brak inteligentnych pracowników na polach kulturalnym i społecznym w żadnej dzielnicy nie daje się odczuwać w tak wielkim stopniu, jak u nas. Trzeba przeto przyznać, że troska o zabezpieczenie dostatecznej ilości na najbliższą przyszłość jest bardziej, niż gdziekolwiek uzasadniona. Nie mniej jednak ogół polski na Litwie i Białej Rusi pragnąłby na równi z Królestwem Polskiem, żeby Polacy w wojnie obecnej nie tonęli w morzu najrozmaitszych szczepli i plemion, żeby ich udział w walce sprzymierzonych ludów przeciwko Niemcom był wyraźny i dla wszystkich widoczny.

Nie ulega też, jak sądzimy, żadnej wątpliwości, że dzielnicą naszą dostarczy Komitetowi Organizacyjnemu Legionów polskich, gdy się do nas zwróci, pewnej ilości ochotników i że, mimo szczupłości posiadanych środków, nie odmówi też udziału w skłódkach na koszty organizacyjne tych legionów.

NADESŁANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

Nowy, rozszerzony lokal! 12513

Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego
Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11
Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i panienek 5—6.

Pensjonat „Zacisze”, Zyblikiewicza 52,
poleca pokoje z całym utrzymaniem. — M. DOBROWOLSKA. 193

Dr. Wł. Szumowski
b. lekarz zakładowy Szczawnicy
w chor. wewnętrznych, płucnych i gardła ord. Pańska 17, od 3—5. 52

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

W PRUSIECH WSCHODNICH.

„Litowska Rus” donosi, że mieszkańcom miejscowości w Prusach Wschodnich, zajętych obecnie przez wojska rosyjskie, zaproponowano wyniesienie się w głąb Niemiec lub do Rosji. Ze względu na rozwinięte szpiegostwo i wypadki ostrzeliwania wojsk rosyjskich przez ludność miejscową, postanowiono wysiedlać ją bez żadnego wyjątku.

SZWEDZI O FRONCIE WSCHODNIM.

Ze Sztokholmu donoszą, że prasa szwedzka nie podziela opinii prasy niemieckiej, jakoby na wschodnim froncie wojny panował zupełny spokój. „Dagens Nyheter” pisze: „Z zestawienia urzędowych komunikatów niemieckich i rosyjskich widać, że operacje w północnej Polsce znacznie posunęły się w kierunku zachodnim. W chwili obecnej odbywają się one na północ od Włocławka w odległości 40 kilometrów od granicy. Jak donoszą Rosjanie, zajęli oni Skempe na północny wschód od Włocławka co zupełnie odpowiada komunikatowi niemieckiemu, że walki odbywają się na wschód od Lipna. W ten sposób powodzenie na tym froncie ustąpiło odwrotowi Niemców”.

Na morzu.

GDZIE JEST OBECNIE FLOTA NIEMIECKA?

Jak wiadomo, flota niemiecka posiada dwa główne schroniska: Kilonię na Bałtyku i Wilhelmshaven na morzu Północnym. Korzystając z kanału Kilońskiego, zmienia ona stale miejsce pobytu, tak, iż niewiadomo, w którym z tych portów główne siły admirała Ingenohla się znajdują. Obecne „Temps” donosi:

„Dowiadujemy się z najpewniejszych źródeł, że w Kilonii znajdują się tylko stare statki: „Barbarossa”, „Wuerttemberg”, „Koenigin Louise”, „Kronprinz” i „Kaiser Wilhelm”, statki szkolne i 6 łodzi podwodnych. Cała flota linjowa, tudzież wszystkie niemieckie dreadnoughty ześrodkowane są w Wilhelmshaven”.

Wojna z Turcją.

MARSZ NA BAGDAD.

Z Londynu donoszą: „Po urządzeniu w Kornie, u zbiegu Eufratu z Tygrysem, silnego obozu ufortyfikowanego, który ma służyć za podstawę operacyjną, kolumna angielsko-hinduska posunęła się wzdłuż lewego brzegu Tygrysu ku Bagdadowi i zdążyła szybko do powyższego celu. Spotykane dotychczas po drodze oddziały wojska tureckiego Anglicy rozprzeszyli bez trudności, zadając im straty znaczne.”

Walki we Francji i Belgji.

W ST. QUENTIN.

Główna kwatera niemiecka ma się znajdować obecnie w St. Quentin. Tam odwiedził ces. Wilhelma minister Burian.

Austro-Niemcy a Rumunja.

„Birz. Wied.” donoszą, że według relacji z Bukaresztu, na górskiej przełęczy werczerewskiej (?) przyszło do starcia pomiędzy wojskami rumuńskimi a węgierskimi, przyczem Węgrzy musieli ustąpić.

Cztery dywizje bawarskie wkroczyły do Banatu, zagrażając równocześnie i Serbji i Rumunji.

„Wiecz. Wr.” donosi na podstawie informacji wiarygodnych, że wiadomości o koncentracji znaczniejszych sił austro-niemieckich w pobliżu granicy rumuńskiej są przesadne. Wpływowa osobistość polityczna w Rumunji oświadczyła korespondentowi „Wiecz. Wr.”, że Rumunja nie może przerazić się takimi pogłoskami i że wystąpi ona w odpowiednim momencie w pełnym zrozumieniu swych interesów.

Z Rumunji.

Niezależnie od dochodzeń w sprawie usiłowań austriackich oficerów przewiezienia drogą kontrabandy przez rumuńską granicę do Serbji maszyn piekielnych dla wysadzenia w powietrze serbskich parowców, rumuńskie ministerstwo skarbu nałożyło na aresztowanych grzywnę w wysokości 1700 fr. za przewożenie wojennej kontrabandy. Ustalono, iż próbą tą kierował porucznik 7-go węgierskiego pułku Wołodka, drugim aresztowanym jest kapral, inni — majątkowie austriackich statków. Winnych czeka deportacja z Rumunji.

Oplakując nagłą śmierć komendanta drugiej artyleryjskiej brygady, generała Cernawodeanu, jednego z najlepszych rumuńskich artylerzystów, dzienniki donoszą, iż on zginął wskutek nieostrożnego obchodzenia się z otrzymanymi z Włoch armatami i nabojami.

Z powodu wniesionego do rumuńskiego parlamentu projektu kontroli nad cudzoziemcami, związek rumuńskich żydów stara się o to, aby projektu tego nie rozciągano i na żydów, którzy według prawa są uważani za cudzoziemców nawet jeśli są poddanymi rumuńskimi.

Z Austro-Węgier.

Do „Kurj. Warsz.” donoszą dn. 30 z. m.:

Z Wiednia donoszą, że cesarz Franciszek Józef przyjął na niezwykłe długim posłuchaniu namiestnika Galicji, a przedtem austriackiego ministra skarbu, dr. Korytowskiego. Posłuchanie to stoi bezwzględnie w związku z dymisją wspólnego ministra skarbu, Bilińskiego. Dymisja tego ostatniego ma być oznaką rozpoczynających się wpływów nowego ministra spraw zagranicznych, Buriana, poważniejszego z Bilińskim od czasu sprawy Banku rolniczego dla Bośni i Hercegowiny. „Deutsch-böhmische Correspondenz” wymienia także namiestnika Tryjestu, ks. Hohenlohego, jako prawdopodobnego następcę Bilińskiego.

Korespondent wiedeński „Tribuny” rzymskiej donosi, że wzmocnienie represji cenzuralnych w Austrii pozostaje w związku z ujawnieniem organizacji której zadaniem było prowadzenie planowej agitacji wśród ludności i wojska przeciwko dalszej wojnie. Organizacja rozporządzała wielkimi środkami. Na jednej z komór na granicy włoskiej skonfiskowano miliony proklamacji, co naprowadziło na ślad organizacji.

W Debreczynie miało przyjść do poważnych rozruchów, które powstały na tle zbyt szybkiej rekwizycji artykułów żywności przez przybyłe tam wojsko niemieckie.

Do „Matina” donoszą z Genewy, że podczas ostatniej mobilizacji wyniki w Austrii zaburzenia.

„Now. Wremia” donosi z Bukaresztu, że dr. Biliński uzależnił przyjęcie tek prezydenta gabinetu od tylu zastrzeżeń, że jest rzeczą wątpliwą, czy przyjdzie do porozumienia. Biliński ma być zdecydowanym zwolennikiem samodzielnego zawarcia pokoju przez Austrię. Jak donosiliśmy, Biliński wniósł rezygnację ze stanowiska wspólnego ministra skarbu.

Na Bałkanach.

WŁOCHY A GRECJA.

Jako jedno z sześciu mocarstw, które podpisały konwencję londyńską, Włochy zażądały w tonie uśrednim, ale stanowczym od rządu greckiego, aby krążownik grecki „Helli” opuścił port Draczu (Durazzo), obecnie znajdujący się pod opieką floty włoskiej. Dla uniknięcia nieporozumień z Włochami, rząd grecki uczynił zadość temu żądaniu. Krążownik „Helli” opuszcza dziś port Draczu.

KONFERENCJA Z GENADJEWEM.

Przejechał przez Ateny ks. Jerzy serbski, udający się do Rzymu, dla odbycia konferencji z bawiającym tam specjalnym posłem bułgarskim, Genadjewem.

Dzień polski w Anglii.

Z Londynu donoszą: Utworzony z inicjatywy wybitnych uczonych angielskich komitet pod nazwą „Anglia — Polsce i Galicji”, rozwija bardzo ożywioną działalność przy poparciu dzienników, nawołujących do składek „dla najniebezpieczniejszych” ofiar wojny. Wzorem innych krajów, projektowane jest urządzenie z końcem lutego lub w początkach marca specjalnego „dnia polskiego” w całej Anglii.

Za kordonem wojskowym.

Za dziennikami warszawskimi powtarzamy informacje o Polakach i zbiegach galicyjskich, znajdujących się z tamtej strony kordonu wojskowego.

EWAKUACJA KRAKOWA.

W dalszym ciągu komisje wojskowe obchodzą miasto i badają zapasy żywności u cywilnej ludności. Komenda twierdzy ponownie ogłosiła plakatami, nadal utrzymane mają być trzymiesięczne zapasy żywności i że ich tak długo naruszać nie wolno, dopóki wyrażne ogłoszenie na spożywanie nie będzie ludności oznajmione. Tymczasem jednak wielu mieszkańców Krakowa spożyło już lub rozpoczęło spożywanie zapasy żywności. Komisje pod karą wydalenia rozkazują natychmiastowe uzupełnienie zapasów, zwłaszcza mąki do 50 kg. na osobę.

LOS ZBIEGÓW.

W Budapeszcie znalazło się ostatnio kilka tysięcy rodzin polskich z Galicji w ostatecznej nędzy. Apelowali oni najpierw do uczucia miłości bliźniego magistrów, następnie wysłali deputację do Wiednia, prosząc o pomoc. Tymczasem zaś bieda stawała się coraz większą i poczęli cierpieć głód. Po długim oczekiwaniu biedaków, skończyło się na tem, że rząd węgierski zezwolił tułaczom polskim na wolny przejazd z Węgier do Czech. Do Pragi przybyło już kilka tysięcy grup po 100 rodzin każda.

W Czechach, według doniesienia „Narodnich Listów”, obok istniejącego już komitetu polsko-czeskiego, powstał jeszcze jeden nowy, o szerszym zadaniu, t. zw. „Wielki komitet dla opieki nad wychodźcami polskimi z Galicji”, złożony z przedstawicieli ludności czeskiej, polskiej i niemieckiej. Przewodniczącym komitetu obrano hr. Schönborna. Na pierwszym inauguracyjnym zebraniu uczestniczyło około stu osób, reprezentujących arystokrację, świat naukowy, literacki, kupiecki i przemysłowy. O posiedzeniu tem pisze „Kronika Polska”: „Posiedzenie było niewątpliwie wypadkiem ogromnej doniosłości w dziejach kolonii polskiej w Czechach. Dowiodło ono głębokiego współczucia dla losu Polaków w bratnim narodzie, w związku z czem zacieśniać się teraz będą węzły serdecznej przyjaźni pomiędzy nimi”.

LUCJAN RYDEL.

Lucjan Rydel zamieszkał obecnie w Pardubicach, w Czechach. Jak donoszą „Narodni Listy”, autor dramatyczny z powodzeniem wygłosił cały szereg odczytów popularno-naukowych częściowo w języku czeskim, częściowo po polsku. Prelegent barwy nie i zajmująco wykladał dzieje literatury polskiej.

Pacyfiści za wojną.

W Bernie odbyło się dn. 5 stycznia posiedzenie międzynarodowego biura pokoju, z inicjatywy Holendrów, do których przyłączyli się następnie Niemcy. Propozycje holenderskich członków biura, ponawiane niejednokrotnie, były odrzucone przez ich kolegów — przedstawicieli państw trójporozumienia, gdyż wiadomo było, że poza planami neutralnych Holendrów stoją Niemcy. Po zjawieniu się ksiąg „Żółtej”, „Pomarańczowej” i „Białej”, stwierdzających wszystkie bezprawia niemieckie, członkowie z państw trójporozumienia i z Belgji zgodzili się na udział w posiedzeniu, aby podkreślić całą niekulturalność zachowania się Niemców w wojnie obecnej.

Przewodniczył posiedzeniu senator belgijski, Lafontaine. Na samym początku obrad odczytano oświadczenie Francuzów i Rosjan, do których przyłączyli się następnie Anglicy, że będąc zasadniczymi zwolennikami pokoju, uważają jednak, że wojnę należało doprowadzić do końca, a że rokowania pokojowe można rozpocząć dopiero wówczas, gdy hydra militarystyki niemieckiej będzie ostatecznie zdławiona. Ciż sami członkowie kategorycznie oświadczyli, że ich zdaniem nie należy prowadzić rokowań pokojowych z Niemcami i Austrią i że trójporozumienie może być tylko dyktować warunki pokoju, Niemcy bowiem i Austrija nie mogą dać żadnej gwarancji trwałości pokoju, chociażby delegaci tych państw podpisali przytoczone przez nich warunki. Wobec powyższych oświadczeń posiedzenie zamknięto.

Niemcy w Syrii i w Palestynie.

Korespondent „Daily News” telegrafuje z Kairu o usiłowaniach Niemców, zmierzających do zyskania sobie sympatii ludności w Syrii. Przybyły z Hajfy misjonarz opowiadał, że Niemcy urządzili w Hajfie szereg uroczystości z powodu „zwycięstw” tureckich na Kaukazie. W pochodach uroczystych na cześć Mahometa wziął udział pastor, który ogłaszał ludowi, że Allah przyjął pod swój protektorat cesarza Wilhelma.

W celu oddziaływania na Arabów, Niemcy rozpuszczają pogłoski, iż cesarz pochodzi od siostry proroka i że po skończeniu wojny natychmiast uda się do Mekki dla oddania czci czarnemu kamieniowi. Niemcy starają się nawet przekonać tubylców, że w Niemczech większość ludności stanowią mahometanie.

Na wzgórzach Nazaretu rozstawiono ciężkie działa dla ochrony przed wkroczeniem Anglików. Przeprowadzono drogę w celach wojskowych z Akry na górę Karmel. Większość Niemców, mieszkających w Hajfie, przeniosła się do Betleem.

Wiadomości telegraficzne.

Wrzenie w wojsku niemieckim.

Londyn, 20 (2) lutego (PAT.) Według informacji amsterdamskiej gazety „Telegraaf” na południu od Holenderloo(?) urządzono obóz, w którym znajduje się 4.000 pozbawionych broni żołnierzy niemieckich, oskarżonych o bunt i odmowę walczenia. Obóz strzeżony jest przez silny oddział wojska. Ludności wzbroniono zbliżyć się.

Angielska Izba gmin.

Londyn, 20 (2) (PAT.) Izba gmin. Po otwarciu posiedzenia wniesiono zapytanie do rządu w sprawie uregulowania cen na środki żywności. Premier Asquit odpowiedział, że specjalna komisja zajmie się tą sprawą.

Przywódca unionistów, Bonar Law, zapewnił Izbę, że opozycja w swej krytyce działania rządu będzie się kierowała wyłącznie względami narodowymi, nie zaś partyjnymi i gotowa jest dopomóc rządowi do wypełnienia wielkiego narodowego zadania.

Premier Asquit podziękował wodzom opozycji za okazaną pomoc i cenne współdziałanie i witał wszelką krytykę w interesie narodu.

Położenie w Turcji.

Bukareszt 20 (2) lutego (P. A. T.) Według wiadomości z wiarogodnego źródła położenie Turcji jest beznadziejne. Brak zasobów wojennych daje się codziennie odczuwać i wywołuje coraz większe wątpliwości co do powodzenia. Aroganckie i obrażające zachowanie się niemieckich oficerów względem Turków wywołuje starcia, doprowadzające Turków do wściekłości.

Były sułtan Abdul-Hamid, pytany przez niektórych młodoturków o radę, nie pochwalił sojuszu z Niemcami, i radził zawrzeć pokój zanim sprzymierzeńcy zmuszą Turcję do tego.

Stany Zjednoczone a Niemcy.

Waszyngton 20 (2) lutego (P. A. T.) Eryan (sekretarz stanu do spraw zagranicznych) ogłosił odpo-

wiedź na protest Niemiec przeciwko sprzedawaniu hydroplanów państwu wojującym, jako naruszeniu neutralności. Ministerstwo spraw zagranicznych nie zgadza się z zapatrywaniem Niemiec, jakoby hydroplany trzeba było uważać za statki wojenne.

Japonja a Chiny.

Tokio 20 (2) lutego (P. A. T.) Przebieg układów japońsko-chińskich utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy. Niektóre dzienniki w Chinach i Japonii dopatrują się związku pomiędzy tymi układami a dymisją chińskiego ministra spraw zagranicznych germanofila Suń-bao-fi i mianowanie na jego miejsce Luczi-sana.

STOSUNKI FINANSOWE MIĘDZY ROSJĄ A FRANCJĄ.

Paryż, 20 (2) (PAT.) Podpisano układ między „Banque de France” i rosyjskim Bankiem Państwa w sprawie zaliczenia francuskim instytucjom kredytowym sum potrzebnych do zmniejszenia lub amortyzacji pożyczek, wydanych przez tę instytucję bankom rosyjskim; amortyzacja tych pożyczek była dotychczas utrudniona przez niepomyślne warunki kursu.

ECHA ZAMACHU.

Nowy Jork, 20 (2) (PAT.) Aresztowany pod zarzutem uszkodzenia dynamitem mostu kolejowego pod Walsenborough oświadczył, że nazywa się Werner von Horn i przyznał, że dokonał zamachu, ponieważ uważa Kanadę za wroga swej ojczyzny; oświadczył dalej, że według jego zdania nie podlega wydaniu ponieważ przestępstwo jego ma charakter polityczny.

Zima w fantazji ludowej.

(Z Oskara Kolberga „Lud”, XIX, Kieleckie cz. II, str. 218.)

1. MRÓZ.

Założył się chłop z Mrózem. Mróz powiedział do chłopca, że go umrozi. Chłop powiedział, że nie. I te się miało stać w 24 godzinach.

Chłop się dobrze ubrał i stał na mrozie. Mróz wszystkie siły wysadzał; chłopu bardzo nogi zmarzły w butach; nie mógł wytrzymać. Zdjął buty i postawił nogi na mrozie. Mróz leci i pyta się chłopca — na co zdjął buty. Chłop powiada:

— Bardzo mi się nogi zapociły w butach. I przestał Mróz już mrozić, bo przegrał. Chłop go sztuką zarwał.

2. WIATR.

Zbiegli się na jedno miejsce w polu koło dziewczki: Mróz, Słońce i Wiatr. Zapytywali się po kolei dziewczki, kto z nich jest najładniejszy. Dzieweczka powiedziała, że Wiatr najładniejszy. Mróz się gniewał i rzekł do dziewczki:

— Ja cię przemrozę!
Wiatr odpowiedział:
— Nie bój się, dziewczeczko, ja tam nie będę.
Słońce powiada:
— Ja cię spalę!
Wiatr powiada:
— Nie bój się, dziewczeczko, ja tam będę.
Mróz bez wiatru nie umrozi. Słońce nie spali, kiedy jest wiatr.

roku, gdy Serbja uroczyste pięćdziesiąt rocznicę wyzwolenia swego z jarzma tureckiego obchodziła. Za jego inicjatywą napisaliśmy i podali rządowi serbskiemu adres, wyrażający spólczenie nasze i życzenia jaknajlepsze dla pobratymczego nam narodu, w którym kilkunastowieczna niewola nie stłumiła patriotyzmu i ducha poświęceń... Przy okazji tej napisalem wydaną, zdaje mi się we Lwowie, broszurę pt. „Jubilusz serbski”.

W dwadzieścia cztery lata później nowy dowód życzliwej o Serbji pamięci złożył Kopernicki: wydał w Krakowie ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy klęski, jaka na Serbów spadła (r. 1389) na Kosowem Polu, tłumaczone przez siebie, a do klęski tej odnoszą się pieśni pt. „Vidovo Dan” (Dzień S-go Wita), wezwawszy mnie, ażebym do tłumaczenia tego napisał przedmowę. Świadczy to, że na kilka przed śmiercią swoją lat, jeszcze życzliwie i przyjaźnie pamiętał o Serbji i.... o mnie.

IV.

Dzięki jemu przyszedłem do części jakiejś rupieci moich, w Mołdawji, pod dozorem jednego z Polaków niejakiemu L. pozostawionych. Pojechał w tym celu do Michaleu. Chodziło mi nie o sprzęty, ale o książki, rękopisy, o bieliznę, drobiazgi wartość niejaką posiadające, a także o 30 dukatów, pożyczonych rabinowej na słowo, nie wzięwszy od niej w zastaw zauszników, które mi ona przemocą prawie wypchała. Niestety ufność mi nie dopisała. Książek ledwie połowa rąk moich doszła, rękopisy przepadły, bielizna i drobiazgi zniknęły, co się dukatów tyczy, rabinowa przez Kopernickiego żonie mojej przesłała życzenie:

„Aby ona królową polską została”....
Przesłała oraz wraz z życzeniem zapewnienie, że się o to do Boga modli — i tyle...

Miałem na Mołdawji inne jeszcze wierzytelności, dochodzące w sumie ogólnej jakiej setki dukatów. Kolatałem o nie napróżno. Z dłużników moich żaden odpisać mi nawet nie raczył.

3. WALKA ZIMY Z WIOSNĄ.

Miesiąc Marzec prosił do siebie Lutego na obiad. Luty mówi do Maja:

— W jaki sposób pojedę?

Maj powiada:

— Jedź na wozie, woź z sobą sanie, czółno i kota.

I tak Luty jedzie na wozie. Marzec się dowiedział i jak zacznie śniegiem dać! Luty składa sanie — jedzie. Marzec, gdy to zobaczył, zaczął bić deszczem, aże woda wylała. Luty wsiada w łódź — jedzie. Przyjechał aż na podwórze. Marzec to zobaczył i wypuścił psa, żeby Lutego pokasał. Luty puścił kota — pies za kotem! Luty wpadł do domu Maja. Dopiero Marzec mścił się na Maju za tę doradę!

— Czekaj, Maju — powiada Marzec. — Opalę ci liście na gaju!

— Poczekaj, głupi Marcu, nic mi nie zrobisz, bo jak ja wyjdę z ciepłymi zorzami, będziesz uciekał przedemną cieniami.

Tylko Marzec z Kwietniem dobrze żyją. Bo jak Marzec chciał chłopca umrozić, a brakło mu swoich dni, to Kwiecień mu pożyczył dnia jednego.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 3 lutego b. r.)

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	739.78	-8.5	SW.1	0.0	-2.9	-9.7
2 popoł.	737.76	-3.8	SW.2			
9 wiecz.	736.31	-3.8	SW.2			

Uwaga: Rano silna mgła, następnie pogoda przy zmien-
nem zachmurzeniu.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano —0.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W czwartek „Z dobrego serca”, komedia w 1 akcie L. Rydla; część muzyczno-wokalna z udziałem 6-letniego pianisty Jędrusia Celińskiego; „Pocałunek”, żart sceniczny, i „Czuła struna”, operetka w 1 akcie Cherville'a i Thibaut'a.

Wpiątek „Ciepła wdówka”, komedia w 3 ak-

W sobotę, pierwszy raz, „Złodziej”, komedia w 3 aktach Bernsteina, z francuskiego, i część muzyczno-wokalna (pierwszy występ p. Wandy Taru-wieckiej).

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

— Teatr w Kasynie miejskim daje po raz ostatni dwie jednoaktowe sztuki: „Z dobrego serca” L. Rydla i „Pocałunek”, żart sceniczny. Nadto powtórzona będzie malownicza operetka w 1 akcie p. t. „Czuła struna” — i odbędzie się koncert muzyczno-wokalny z ostatnim występem 6-letniego pianisty Jędrusia Celińskiego. Jutro „Ciepła wdówka”, świetna komedia w 3 aktach M. Bałuckiego z pp. M. Sznage (w roli tytułowej), H. Miłozsem, K. Okornickim, S. Hierowskim, W. Jaworskim i J. Dobrzańskim w głównych rolach. Sztuka ta na wtorkowej premierze bardzo się podobała licznie zebranej publiczności, gdyż posiada ona tyle szczerego humoru i dowcipu, że trudno się powstrzymać choć na chwilę od śmiechu. To też bawiono się dobrze, a oklaskom za znakomitą grę artystów

Po wyjeździe Kopernickiego do pracy literackiej zabrałem się po rzemiosłowemu — na obstalunek. W oczekiwaniu na zarobek stały ratowałem się pożyczkami — pożyczkami na zastaw i pożyczkami na słowo. Te ostatnie po parę dukatów dostawałem niekiedy u Słotwińskiego, częściej u dra Wermińskiego; na zastaw u rozmaitych, między innymi u jednej z faworytów ojca księcia panującego, — starego księcia Miłozsa.

O faworytach Miłozsa słówko powiedzieć warto. Ciekawie na tle dziejów Europy w w. XIX przedstawiała się postać tego panującego, który panował, rządził politycznymi sprawami kierował i dyplomata przebiegłym w zamęcie dyplomatycznym, uprawianym przez wysoką Portę i gabinety petersburski, wiedeński, londyński i paryski, okazywał się, nie umiejąc czytać i pisać. Niepiśmienny ten monarcha ściśle się do przepisów religijnych stosował: pościł, w cerkwi bywał, spowiadał się i obowiązkowi wierności małżeńskiej względem żony swojej dochowywał. Ale żona postarzała i jemu się coraz to bardziej „tousjours des perdrix” przykrzyły. Użalał się na to przed metropolitą. Metropolita wziął utrapienie księcia do serca, jakoteż i na rozum. W księgach świętych rady na nie szukał i wyszukał. Konduita króla Dawida posłużyła mu do wyzwolenia księcia Miłozsa z więzów małżeńskich i wyperswadowano księżnej, że mąż jej iść za przykładem króla Dawida może, albowiem Pan Bóg pogniwiał się na niego za to tylko, że zamordować kazał męża Betsabei, ale i to mu wybaczyła. „Bo książęta są z łaski bożej i we wszystkim co czynią jest łaską bożą”. Na tej podstawie Miłozs faworyty brał i mieniał z czystym sumieniem, naśladowując króla Dawida i nie obawiając się gniewu bożego, albowiem nie czeptał się cudzych żon. Wszystkie jego faworyty w stanie dziewiczym otwierały mu objęcia swoje.

(C. d. n.)

Miłkowski o sobie.

Urywek z nieznannej autobiografii.

(Ciąg dalszy).

Do Polski go jednak natura, niby wilka do lasu, ciągnęła. Jak skoro się możliwość powrotu do kraju zaznaczyła, wnet z niej, pokończywszy w Bukareszcie roboty, skorzystał. Osiedł naprzód w Tarnowie, następnie w Krakowie. Uniwersytet krakowski, baczący na kwalifikacje wierzeniowe, nic mu we względzie tym do zarzucenia mieć nie mógł. Mimo to, dla tego może, że się z takimi jak ja osobnikami przyjaźnił — chłodno tego, coby najznakomitszego uniwersytetu chluba i ozdoba był, do grona nauczających przyjął, bfiarując mu zrazu priwat-docenturę antropologii, następnie, po długich latach, profesurę nadzwyczajną; dopiero pod koniec jego życia katedrę profesora zwyczajnego. Przywiązanie jego do kraju rodzinnego było tak silne, że, kiedy go w r. 1874 czy 75 na katedrę profesora anatomji do uniwersytetu genewskiego ciągnął, zabronił mi zabiegi o to czynić.

W czasie pobytu mego w Belgradzie ustawiczną z Kopernickim utrzymywałem korespondencję. Listy jego, które się u mnie przechowują, malują go: anatomą-poetę i człowieka bez zółci. Powszechnie ludzie, co czy to z ochoty, czy z musu, za granicami ojczyzny własnej się włóczę, zapatruje się na obce narody przez pryzmat doznawanego u nich przyjęcia i wedle tego je cenia. Słabości tej szczególnie emigracja polska podlega. Jednostki średniej, nie powodujące się wrażeniami osobistymi, zdarzają się wyjątkowo. Kopernicki należał do wyjątków: mimo zle, jakiego doznał w Serbji, przyjęcie, zachował dla narodu serbskiego szczere, serdeczne i głębokie, pobratymcze uczucie, czego dowiodł w następnym, 1865

nie było końca. W sobotę po raz pierwszy święta komedia w 3 aktach Bernsteina, przekł. z francuskiego, p. t. „Złodziej“, w której obsadę tworzą: pp. Luna Nafęczówna, H. Latoszyńska, S. Hierowski, K. Okornicki, J. Dobrzański i inni.

— **Teatr rosyjski we Lwowie.** „Pr. Ruś“ podaje wiadomość o zamiarze przyjazdu do Lwowa części trupy piotrogrodzkiego „Małego (Suworinowskiego) teatru“ i urządzienia tutaj w gmachu teatru miejskiego szeregu gościnnych występów, podczas których byłoby wystawione jedynie klasyczne sztuki rosyjskie.

— **Teatr polski.** Bawiący w Piotrogradzie zespół artystów polskich, wyrusza w świat pod kierunkiem artystycznym znanego krytyka p. Adama Grzymały Siedleckiego, który wobec warunków wytorzonych przez erę obecną, a uniemożliwiających pracę artystyczną w Królestwie Polskim, zamierza jechać z drużyną art. dramatyczną na Syberję, ze śmiało postawionym celem, dotarcia przez Ekaterynosław, Penzę, Samarę, Tobolsk, Ufę, Tomsk i Omsk do Irkucka, a stamtąd do Chabarowska. Błagowieszczeńska i Władystosłowa, wreszcie jako zakończenie podróży i odpoczynek — do Tokio. P. Adam Siedlecki ułożył odpowiedni repertuar ze sztuk kontuszowych, oraz bliskich polskiemu sercu, jako to: „Pan Tadeusz“, „Zemsta za mur graniczny“, „Miód kasztelański“, „Bóg pod Warszawą“ i t. d.

Niezależnie od teatru. p. Siedlecki, literat i dziennikarz z zawodu, prowadzić będzie pamiętnik z podróży, z którego poszczególne fragmenty z drogi przysyłać będzie jako korespondencję do pism warszawskich.

— **Praca nauka podczas wojny.** W Warszawie wydano właśnie 35-ty zeszyt „Słownika języka polskiego“, zawierający wyrazy od „Swojatyńca“ do „Szust“.

— **Wpisy na kursy języka angielskiego w Liceum im. Kr. Jadwigi otwarte.**

— **Dar Polaków z Ameryki.** Czytamy w dziennikach warszawskich z dn. 30 b. m.: „Związek Narodowy Polski w Chicago przesłał do Warszawy, na ręce p. Parczewskiego, przekaz na 20.000 rubli, przeznaczając mniej więcej po połowie tej sumy, na: 1) oddział warszawski Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny, i 2) na pomoc doraźną dla ofiar wojny w Galicji, do rozporządzenia prezydenta Lwowa, dra Rutowskiego.

„Nadto otrzymano wiadomość, że na użytek lotnych oddziałów sanitarnych ma być przesłanych z Ameryki 10 specjalnie zbudowanych samochodów i 80.000 funtów najkonieczniejszych środków opatrunkowych na użytek szpitala, pozostającego pod opieką komitetu polsko-amerykańskiego w Warszawie“.

— **Podziękowanie.** W Pani Maryla Wolska złożyła na moje ręce resztę czasopism i ilustracji, zebranych na użytek rannych za pośrednictwem „Księgarni Polskiej“. Za ten dar składam WP. M. Wolskiej serdeczne podziękowanie. Skarbnik Kraj. Stow. Czer. Krzyża Bolesław Lewicki.

— **Pół koron austriackich.** W bankach prywatnych w Warszawie zauważono od pewnego czasu niezwykły popyt na korony austriackie i chociaż banknoty te były w niektórych instytucjach finansowych nagromadzone w dość obfitej ilości wszystkie zostały jednakże obecnie rozkupione. Okazało się, że połowem koron austriackich zajmowali się wyłącznie kupcy, handlujący w miastach na granicy wschodniej Galicji; oni to, korzystając z niskiego kursu koron, gromadzili je w jaknajwiększej ilości na zakup niektórych towarów we Lwowie, które następnie sprowadzają do kraju.

— **Wyzyskali sytuację.** Złodzieje lwowscy korzystając z zatargów, powstałych w policji miejskiej i zamknięcia wybitniejszych komisarzy, wprost orgie wyprawiali wczorajszej nocy. Popelniono mianowicie kilkanaście większych kradzieży, a złodzieje postępowali tak, jak gdyby we Lwowie nie było żadnej władzy bezpieczeństwa. Prezydent miasta, które krocie kradzieży na policję miejską, zapewne wglądnie w tę sprawę i dołoży starań około uzdrowienia stosunków w policji utrzymywanej przez miasto i nie dopuści, aby Lwów pozostawał nadal bez opieki władz bezpieczeństwa.

— **Rekursowa komisja podatkowa** odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem dra Rutowskiego. Uczestniczyli w niej: z ramienia rządu rosyjskiego radca kolegiálny Kaczorowski, z ramienia magistratu wiceprezydent dr. Stahl, st. radcy Bańkowski i Chęciński i radca Majerski, z ramienia obywateli wchodzi w nią 16 osób. Obradowano nad miesionemi podaniami w sprawie ściągającego się obecnie podatku państwowego.

— **Sprawa Bispinga.** Sprawa Bispinga nie prędko znajdzie się na wokandzie. Wielu z pośród świadków powołano do służby w armji. Prawdopodobnie rozprawy w tej głośniejszej sprawie odbędą się dopiero po wojnie.

— **Przyiniek dla bezdomnych w Dolinie Szwajcarskiej** w Warszawie został z polecenia władz zamknięty ze względów sanitarnych.

— **Szkołnictwo w Rydze.** P. Anna Jastrzębska, przelożona 8-kl. gimnazjum żeńskiego w Rydze, uzyskała pozwolenie na otwarcie drugiego jeszcze zakładu naukowego żeńskiego z językiem wykładowym polskim.

— **Szkoła polska w Mińsku.** „Kur. Lit.“ pisze, iż p. Witold Falkowski, który w swoim czasie podał na imię Monarchy prośbę o pozwolenie na otwarcie w Mińsku szkoły z językiem wykładowym polskim, otrzymał odpowiedź z kancelarji Cesarskiej, że sprawa została przesłana do ministerjum oświaty dla załatwienia. Obecnie ministerjum to zawiadomiło, że p. F. powinien, w celu otrzymania pozwolenia, złożyć odpowiednie podanie do kuratora okręgu wileńskiego, na zasadzie prawa szkolnego lipcowego. Sprawa tedy szkoły polskiej powróciła do swego stadium pierwotnego, gdyż prawo złożenia podobnej prośby, a raczej zawiadomienia, przysługuje każdemu w drodze zwykłej, przewidzianej przez odpowiednie paragrafy.

— **Wino mszalne.** Wskutek zakazu sprzedaży trunków, nie wyluczając wina, powstała trudność w otrzymywaniu dla kościołów katolickich wina mszalnego. W sprawie tej konsystorz metropolitalny warszawski poczynił w zarządzie akcyzy kroki, których następstwem jest wprowadzenie następującej procedury: konsystorz wydaje proboszczowi lub administratorowi parafji świadectwo o potrzebie wina mszalnego, a właściciel składu win, po okazaniu mu takiego świadectwa, ma prawo żądać ilość wina sprzedać.

— **O Kościuszkę i Rejtana.** Przed I wydziałem karnym warszawskiego sądu okręgowego stanął Stanisław Michałowski, właściciel sklepu przy ul. Krakowskie Przedmieście nr. 71, oskarżony o zakazany handel pocztówkami. Według oskarżenia w sklepie Michałowskiego wykryto przy rewizji 5 pocztówek zagranicznych, z których 3 nie były ocenzone, 2 zaś, mianowicie portret Kościuszki i „Rejtana“ Matejki, nie tylko nie były ocenzone, lecz wogóle są zakazane. Oskarżony tłumaczył się, że rewizję zarządził pod jego nieobecność — więc nie wie, czy inkryminowane pocztówki zabrane zostały z jego sklepu, że zresztą zarówno portret Kościuszki, jak i Rejtana sprzedają wszystkie sklepy. Badany w tym przedmiocie inspektor drukarni przyznał, że istotnie w związku z zajęciem obecnie przez Polaków postawą, w ostatnich czasach nie były sporządzane protokoły z powodu tych pocztówek i znajdują się one obecnie w sprzedaży. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

— **Uwolnienie jeńców.** Wskutek wstawienia się wybitnych członków kolonji włoskiej w Londynie, rząd angielski zgodził się wypuścić na wolność podanych austriackich narodowości włoskiej, uwięzionych w obozach koncentracyjnych.

— **Choroby umysłowe skutkiem wojny.** Z Antwerpii donoszą o szerzeniu się tam prawdziwej epidemji chorób umysłowych. Zdaniem lekarzy, jest to skutek strasznych wstrząszeń nerwowych, przeżytych przez mieszkańców tego miasta.

— **Prześladowanie sjonistów.** Db „Timesa“ donoszą z Nowego Jorku: Tutejsze organizacje sjonistyczne otrzymały z Konstantynopola wiadomość, że władze tureckie w Palestynie zarządziły szereg środków represyjnych przeciwko sjonistom miejscowym. Zamknięto szkoły i zawieszono działalność licznych organizacji sjonistycznych. Sjonisci amerykańscy wysłali z tego powodu do prezydenta Wilsona telegram, w którym proszą, aby przedsięwziął środki zaradcze, w celu uratowania od zagłady owoców długoletniej pracy sjonistów.

— **W fortach austriackich** nad granicą włoską, Montebione i St. Nickolas w pobliżu miasta Riva wybuchły zaburzenia między żołnierzami, przeważnie narodowości chorwackiej.

— **Wyczerpanie zapasów benzyny.** Z Berlina donoszą, że wobec zupełnego wyczerpywania się zapasów benzyny, czynione są próby zastosowania spirytusu do motorów. Specjaliści nie wróżą jednak probom tym powodzenia.

— **Ks. Wilhelm Wied** przypomniał się światu, rozmawiając z jednym z dziennikarzy rzymskich, którego zapewnił, że wcale nie zrezygnował z tronu albańskiego, ale przy najbliższej okazji zamierza go zająć ponownie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. — 8 h., najmniej 25 kop. — 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. — 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. — 6 hal., najmniej 20 kop. — 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (sztyf), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów. Polecanych listów z ofertami nie przyjmujemy. Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znanej, nie umieszczamy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Szkoła realna 7 klasowa istnieje obok gimnazjum klasycznego i realnego w Zakładzie naukowym im. Ad. Mickiewicza, ul. Senatorska 3. a182

Młoda Francuzka udziela lekcji teorii i konwersacji. Zgłoszenia „Francuzka“ Stowo. a12

MIESZKANIA I SKLEPY.

Do wynajęcia pokoje umeblowane z elektrycznością Piekarska 3. Pensjonat „Warszawianka“. e187

Sklep korzenny, sklep na natę zaraz do najęcia ulica Łazarza 5. e183

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Masło deserowe i kuchenne, sery, jaja świeże pod gwarancją, miód do nabycia w składzie ul. Mikołaja 3. k168

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Para folwarcznych kłaczy do sprzedania ul. Potockiego 67, dozorca wskaże. i188

Okazyjna sprzedaż mebli. Kupno antyków. „Lamus“, Sienkiewicza 2, II p. i177

Ropał, podpałki, pakiet 4 kop. Fabryka Potockiego 58 stacja tramwaju. i161

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Podania do władz, świadectwa handlowe i inne po rosyjsku, jak również tłumaczenia sporządza doskonałym językiem Biuro buchalteryjne i handlowe J. F. Florkiewicz, ul. Akademicka 18, II p., telefon 417. Tamże wiadomości o lekcjach języka rosyjskiego. s153

Bank Rolniczy Galicyjski Towarzystwa Gospodarskiego

Lwów, ul. Kościuszki I. 18

poleca

185

na sezon wiosenny koniczyzną czerwoną i inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oleje maszynowe i cylindrowe. — Kupuje stare zboża.

LEKTOR
WYPYCYALNIA
KIĄZEK
 Mikołaja 23 Tel. 247
 poleca obok działów naukowych także obszerny i we wszystkie nowości świeżo zaopatrzony 141
DZIAŁ BELLETRYSTYCZNY
 Abonam. na wszystkie działy.

Najtańsze powieści
 we wzorowych przekładach.

- Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Cherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —,60.
- Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przełożyła z fr. Felicja Popławska kor. 1,80.
- Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,80.
- Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —,60.
- Daudet Alfons — Nowele z czasów oblężenia Paryża kor. —,60.
- Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —,60.
- Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przełożyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.
- Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —,60.
- Hauch — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1,20
- Haggard Rider — Benita. Powieść. Przełożył z angielskiego A. D. kor. 1,20.
- Kipling Rudyard. Zemsta Hungary. Nowele, przełożył z ang. Feliks Chwalibóg kor. —,60.
- Mery Klaujusz — Głos Pradków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1,20.
- Mismandre Francoiszek. — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —,60.
- Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —,60.
- Orczy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedrzeńca (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0,60.
- Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie I nagrodą kor. —,30.
- Reuter Gabryela. — „Synowie“, powieść kor. —,60.
- Rod Edward — Daremny Wysiłek. Powieść. Przekład z francuskiego Al. Korzickowska kor. 1,20.
- Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1,20.
- Vamireh. Powieść z angielsk. przełożył J. K. Potocki kor. —,60.
- Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł. z włosk. kor. 1,20
- Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przełożyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1,20
- Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1,20.

33 1 0 / 0
 33 3 0 / 0
 Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pałacu Mikołajski, otrzymają od powyższych cen 33 1/3% rabatu.